

Męskość – zadania mężczyzny we współczesnym świecie

Wstęp

Nieustannie zmienia się sytuacja kulturowa, ekonomiczna i polityczna, w której żyjemy. Zmieniają się obyczaje, wzorce postępowania, ideologie. Modyfikacjom podlegają wyzwania i oczekiwania pod adresem poszczególnych osób i całych grup społecznych. Ewoluuje spojrzenie na mężczyznę i kobietę, na ich tożsamość i zadania, które przed nimi stoją.¹ Istota tych zadań pozostaje jednak ta sama w każdej epoce, gdyż nie zmienia się jakościowo natura człowieka. Nie zmienia się też natura tego, co istotne w byciu mężczyzną czy w byciu kobietą.

Zadania, jakie stoją przed mężczyznami i kobietami, najpełniej i najbardziej precyzyjnie opisuje i wyznacza sam Stwórca, gdyż On nas najlepiej zna i we wszystkim rozumie. Celem niniejszej analizy jest prezentacja zadań, jakie w Księdze Rodzaju Bóg postawił Adamowi – pierwszemu mężczyźnie. Zadania te pozostają najważniejsze i aktualne w każdej epoce, a zatem również we współczesnym świecie.²

Mężczyzna podobny do Boga

Pierwszym zadaniem mężczyzny jest trafne rozpoznanie własnej natury, czyli odkrycie tego, kim jest. To specyficzne zadanie ludzi, gdyż – w odróżnieniu od zwierząt – potrafimy myśleć i jesteśmy obdarzeni świadomością własnego istnienia. Mężczyzna, który nie odkrywa prawdy o tym, kim jest, nie będzie w stanie odkryć prawdy o sensie własnego istnienia. W konsekwencji skaże samego siebie na kierowanie się ciałem, popędami czy emocjami, czyli na podporządkowanie się tym sferom człowieczeństwa, które odkrywamy we wczesnych fazach rozwoju i które – w odróżnieniu od sfery moralnej, duchowej, religijnej czy społecznej - głośno upominają się o swoje potrzeby. Stwórca pomaga nam rozumieć naszą własną tajemnicę. Wyjaśnia, że stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo: „*A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam»*” (Rdz 1, 26). Mężczyzna nie wypełni w dojrzały i odpowiedzialny sposób żadnego ze swoich zadań dopóty, dopóki nie będzie wiedział, kim jest i jaka jest jego natura.

Odkrycie prawdy o sobie to pierwsze zadanie każdego mężczyzny. Wbrew pozorom nie jest to zadanie łatwe. Wielu współczesnych mężczyzn ma poważne problemy z poznaniem własnej natury i ze zrozumieniem własnej tożsamości. Przeszkodą jest wyjątkowość człowieka w stosunku do innych istot żyjących, a także niedoskonałość i ograniczoność ludzkiego poznania. Największym zagrożeniem jest popadanie w skrajne interpretacje natury człowieka. Skrajność pierwsza to przekonanie – typowe dla sporej części współczesnych mężczyzn i zwykle nie deklarowane wprost – że nie istnieje jakościowa różnica między

¹ S. Arterburn, *Mężczyźni i ich sekrety*, W Drodze, Poznań 2007.

² Por. M. Korzekwa, M. Dziewiecki, *Bóg, człowiek i miłość*, Nasza Przyszłość, Szczecinek 2010.

człowiekiem a zwierzętami. W poznawaniu własnej natury mężczyźni, którzy popadają w tę skrajność, dostrzegają w sobie głównie to, co cielesne, instynktowe, popędowe, uwarunkowane prawami przyrody. Coraz więcej współczesnych mężczyzn wierzy w to, że są oni zwierzętami, tyle tylko, że znajdują się na nieco wyższym poziomie ewolucji niż inne zwierzęta. Tacy mężczyźni wierzą w to, że nasza wolność jest jedynie pozorna i że muszą oni podporządkować się ciału czy emocjom. Twierdzą, że nie są w stanie zapanować nad instynktami czy popędami, a zwłaszcza nad popędem seksualnym. Uważają, że w tej dziedzinie nie powinny obowiązywać żadne normy moralne. W ich przekonaniu należy kierować się „orientacją” seksualną, a wierność małżeńska nie jest możliwa, ani potrzebna.

Skrajność druga w patrzeniu na człowieka polega na przecenianiu własnych możliwości. To właśnie stało się istotą grzechu pierworodnego, czyli pierwszej ideologii, jaką wymyślił człowiek. W Księdze Rodzaju czytamy: *„A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta łądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: «Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?» Niewiasta odpowiedziała wężowi: «Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli». Wtedy rzekł wąż do niewiasty: «Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło». Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł”* (Rdz 3, 1-6). Ten obrazowy opis biblijny wyjaśnia nam, że już pierwsi ludzie wymyślili ideologię, którą w naszych czasach uznaje się za szczyt racjonalizmu i postępu. Uwierzyli mianowicie w to, że bez pomocy Boga „zerwą” owoc z drzewa dobra i zła, czyli że bez pomocy Boga trafnie ustalą, co jest dobre, a co złe i że oni sami staną się równi Bogu. Historia ludzkości potwierdza, że konsekwencją tej najbardziej archaicznej ideologii jest uznawanie zła za dobro i stawianie człowieka w miejsce Boga. Mężczyźni są bardziej niż kobiety podatni na bezkrytyczne przyjmowanie tego typu fikcji o tym, że człowiek dorównuje swemu Stwórcy.

Jeszcze innym zagrożeniem jest próba łączenia obydwu powyższych fikcyjnych, skrajnych spojrzeń na człowieka. Są tacy mężczyźni, którzy twierdzą, że w sferze cielesnej nie różnią się istotnie od zwierząt, ale w sferze myślenia i decydowania traktują samych siebie tak, jakby byli nieomylnym Bogiem. W konsekwencji twierdzą, że w sferze cielesnej muszą czynić to, co „każą” im instynkty i popędy, ale w pozostałych dziedzinach życia mają oni prawo kierować się „własną” prawdą, bo – według nich – oni sami najlepiej wiedzą, co jest dla nich dobre, a co złe. W szczególności wierzą w to, że we wszystkim poradzą sobie bez pomocy Boga. W rzeczywistości bez pomocy Boga zaczynają mieszać dobro ze złem i czynić zło zamiast dobra. Wcześniej czy później zaczynają chować się przed Bogiem, jak biblijny Adam.

W obliczu ucieczki wielu człowieka od prawdy o sobie pierwszym zadaniem, jakie Księga Rodzaju stawia przed każdym mężczyzną i w każdej epoce, jest odkrycie i uznanie prawdy o sobie. Oznacza to uznanie przez danego mężczyznę faktu, iż nie jest on ani zwierzęciem, ani Bogiem. Nie jest też pół zwierzęciem i pół „bogiem”, czyli nie jest zwierzę-bogiem. Jest natomiast kimś podobnym do Boga, czyli kimś, kto radykalnie różni się od zwierząt, gdyż potrafi myśleć, decydować i kochać. Jednocześnie jest kimś niedoskonałym i

omylnym, kto potrzebuje pomocy, by w błogosławiony sposób kierować samym sobą i otaczającą go rzeczywistością.

Mężczyzna – panujący nad stworzeniem i samym sobą

Drugim - obok poznania własnej tajemnicy - zadaniem mężczyzny jest poznawanie stworzonej przez Boga rzeczywistości materialnej. Zadanie to Biblia opisuje w następujący sposób: „*Ulepiwszy z glęby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę "istota żywa". I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny*” (Rdz 2, 19-20). Ta obrazowa scena z Księgi Rodzaju pokazuje, że mężczyzna jest w stanie poznawać i nazywać istoty żywe oraz rozumie, iż żadna z tych istot nie jest podobna do człowieka.³

Zadaniem mężczyzny jest nie tylko poznawać i klasyfikować istoty żywe, lecz także przekształcać rzeczywistość według własnych potrzeb i planów: „*Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!*” (Rdz 1, 26). Zadaniem mężczyzny jest nie tylko panowanie nad ziemią w wymiarach własnego podwórka i własnej sfery prywatności, lecz także troska o dobro wspólne, czyli zaangażowanie w życie społeczne i polityczne. Dojrzały mężczyzna nie dopuści do tego, by władzę nad nim i nad jego bliskimi objęli tacy mężczyźni, którzy są prymitywni, przewrotni, skorumpowani, czy którzy udają kobietę.

Dojrzały mężczyzna zdaje sobie sprawę z tego, że jego panowanie nad otaczającą go rzeczywistością staje się możliwe dopiero wtedy, gdy nauczy się on panować nad samym sobą, czyli wtedy, gdy staje się on panem siebie, a nie niewolnikiem ciała, popędów, emocji czy nacisków społecznych. Największym zagrożeniem dla samego siebie i dla innych ludzi jest mężczyzna, który zdobył wielką władzę w polityce, gospodarce czy mediach, a nie ma władzy nad samym sobą. Przykładem jest jakieś mocarstwo, którego prezydent okazuje się alkoholiczkiem czy erotomanem. Taki mężczyzna aspiruje do tego, by panować nad światem, a nie jest w stanie panować nad samym sobą. Niezwykle ważnym zadaniem współczesnych mężczyzn jest czuwanie nad własną wolnością, by nie popaść w nałogi czy uzależnienia, czy by nie zakochać się we własnym śmiertelnym wrogu. Niemniej ważnym zadaniem mężczyzny jest czuwanie, by nie popaść w szpony coraz to nowych ideologii, których wspólną cechą jest to, że niszczą one człowieka i zatruwają jego więzi. Tylko ten mężczyzna, który panuje nad sobą i realistycznie postrzega rzeczywistość, jest w stanie odpowiedzialnie kierować własnym życiem i podejmować zobowiązania aż do śmierci – w życiu osobistym, w małżeństwie czy kapłaństwie, w pracy zawodowej, w kręgu przyjaciół, w środowisku lokalnym, w ojczyźnie, w skali świata.

Mężczyzna – kochający mąż i odpowiedzialny ojciec

³ Por. M. Dziewiecki, *Boży pomysł na Twoje życie*, Nasza Przyszłość, Szczecinek 2012.

Kolejnym zadaniem mężczyzny jest rozumienie sensu płciowości oraz budowanie odpowiedzialnych więzi z osobami drugiej płci.⁴ To bowiem jest warunkiem podjęcia zadań małżeńskich i rodzicielskich.⁵ Księga Rodzaju wyjaśnia, że „stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Bóg nie jest mężczyzną, ani kobietą, gdyż jest pełnią. Dojrzały mężczyzna rozumie, że - w przeciwieństwie do Boga - istnieje na sposób jednej z dwóch płci. Fakt ten przypomina mu o tym, że jest kimś niedoskonałym i że sam sobie nie wystarczy. Stwórca mówi o tym wprost: „Potem Pan Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam, uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc»” (Rdz 2, 18). Zadaniem mężczyzny jest rozpoznać w kobiecie kogoś równego sobie godnością, a jednocześnie kogoś, kto dzięki specyfice swojej płci jest w stanie pomóc mu w rozwoju, w panowaniu nad sobą i nad światem, w tworzeniu cywilizacji miłości i życia.

W Księdze Rodzaju czytamy: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Pierwszym warunkiem panowania nad ziemią jest zatem dorastanie do małżeństwa i założenie rodziny.⁶ W przeciwnym przypadku mężczyzna nie zaludni ziemi, ani nie uczyni ją sobie poddaną. „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Podjęcie zadań małżeńskich i rodzicielskich wiąże się z osiągnięciem niezależności od rodziców i ze zdolnością do pokochania żony taką miłością, że zawierzy ona mężowi swój własny los doczesny oraz los swoich przyszłych dzieci.⁷

W relacjach międzyludzkich najważniejszym zadaniem mężczyzny jest wypełnienie przysięgi małżeńskiej, czyli trwanie w miłości do żony na dobre i na złe, w każdej sytuacji, aż do śmierci. Św. Ambroży wyjaśnia: „Nie jesteś jej panem, lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę. Odpląć życzliwością za życzliwość, miłość wynagrodź miłością”.⁸ Zadaniem drugim jest przyjęcie z miłością i solidne wychowanie dzieci, którymi Bóg obdarzy go w małżeństwie.⁹ Żadne zadanie mężczyzny nie jest większe od tego. Sam Bóg wyjaśnia, że największą karierą dla mężczyzny jest bycie kochającym mężem i ojcem. Wszystko inne jest wtórne i nie wystarczy mężczyźnie do szczęścia. Kariera zawodowa, społeczna, artystyczna, sportowa czy polityczna może być wartościowym dodatkiem, ale nie powinna stać się ani największą aspiracją mężczyzny, ani jego największą radością. Dojrzały mężczyzna tak mocno kocha żonę i dzieci, że im chce się przy nim żyć w każdej sytuacji, że czują się przy nim bezpieczni i chronieni nie tylko przed zewnętrznymi zagrożeniami, lecz także przed ich własną słabością. Mężczyzna niedojrzały oddziela współżycie seksualne od miłości

⁴ J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, WAM, Kraków 2006.

⁵ M. Dziewiecki, *Młodzi pytają o miłość, rodzinę i wychowanie*, Salwator, Kraków 2008.

⁶ M. Dziewiecki, *Czy warto brać ślub?*, Nasza Przyszłość, Szczecinek 2008.

⁷ J. Pulikowski, *Czy w dzisiejszych czasach warto być ojcem?*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 95-123.

⁸ Św. Ambroży, *Hexameron*, V, 7, 19: wyd. polskie - Warszawa 1969.

⁹ M. Braun-Gałkowska, *Być ojcem*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 201 – 210.

małżeńskiej i rodzicielskiej. Szuka kontaktu z kobietą dla chwili egoistycznej przyjemności, a nie po to, by być dla niej darem, obrońcą, niezawodnym sejfem.¹⁰

Gdyby nie było grzechu pierworodnego, który zaburzył więź mężczyzny i kobiety, prawdopodobnie małżeństwo i rodzina byłaby powołaniem każdego bez wyjątku mężczyzny. Powołanie kapłańskie stało się potrzebne dopiero w sytuacji, w której małżonkowie i rodzice - a w konsekwencji również ich dzieci - zaczęli wchodzić w kryzys i doświadczać skutków grzechu pierworodnego oraz grzechów potomków Adama i Ewy.¹¹ Wierny swemu powołaniu ksiądz czy zakonnik to nie egoistyczny singiel, lecz mężczyzna, który zobowiązuje się do wiernej i ofiarnej miłości wobec ludzi, którzy nie są jego krewnymi.¹² To – na wzór Jezusa – największy na tej ziemi obrońca małżeństwa i rodziny, kobiet i dzieci. To ktoś, kto wychowuje mężczyzn do tego, by stali się kochającymi mężami i ojcami oraz ktoś, kto stanowczo broni kobiet i dzieci przed tymi mężczyznami, którzy nie chcą lub nie potrafią kochać. Dzięki celibatowi ksiądz może od rana do wieczora wspierać małżeństwa i rodziny, ale nie kosztem własnej żony i własnych dzieci.

Św. Jan Paweł II opisuje zadania kochającego męża i ojca: *„W małżonce widzi mężczyzna wypełnienie się zamysłu Bożego: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”, i swoim czyni okrzyk Adama, pierwszego oblubieńca: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” Prawdziwa miłość małżeńska zakłada i wymaga, aby mężczyzna żywił głęboki szacunek dla równej godności kobiety: Mężczyzna, ukazując i przeżywając na ziemi ojcostwo samego Boga, powołany jest do zabezpieczenia równego rozwoju wszystkim członkom rodziny. Spełni to zadanie przez wielkoduszną odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki, przez troskliwe pełnienie obowiązku wychowania, dzielonego ze współmałżonką, przez pracę, która nigdy nie rozbija rodziny, ale utwierdza ją w spójni i stałości, przez dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła”*.¹³

Zadaniem dojrzałego mężczyzny jest ochrona swoich dzieci w każdej sytuacji i za wszelką cenę. Taki mężczyzna wie, że jeśli dochodzi do aborcji, to zabójstwa dziecka nie dokonuje jedynie matka tegoż dziecka, lecz obydwój rodzice, gdyż obydwój są jednakowo odpowiedzialni za los bezbronnego początkowo człowieka, któremu przekazali życie. Zadaniem mężczyzny jest tak mocno kochać i wspierać żonę, by nawet nieplanowane przez nią dziecko stało się dla niej dzieckiem chcianym i kochanym. W skrajnych przypadkach zadaniem mężczyzny jest obrona własnego dziecka nawet przed matką tegoż dziecka, gdyby pomimo miłości męża chciała ona ich dziecko zabić. Dojrzały mężczyzna zdaje sobie sprawę z tego, że nikt, nawet matka jego dziecka, nie może zwolnić go z obowiązku obrony swojej córki czy swojego syna.

¹⁰ D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys ojcostwa*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela, (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s.171-190.

¹¹ Por. M. Dziewiecki, *Problemy z seksualnością. Odpowiedzi na dylematy młodych chrześcijan*, eSPe, Kraków 2011.

¹² M. Dziewiecki, *Mężczyzna mocny miłością. Być księdzem dzisiaj*, Edycja Św. Pawła, Częstochowa 2010.

¹³ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 25.

Męczyzna prawego sumienia

Szlachetne wypełnianie podstawowych zadań mężczyzny, a zatem stawanie się podobnym do Boga, panowanie nad światem i samym sobą oraz dorastanie do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej staje się możliwe wtedy, gdy mężczyzna kształtuje w sobie prawe sumienie. Taki mężczyzna nie wmawia sobie, że każdy sposób postępowania jest równie dobry czy że rozstrzygającym kryterium dobra i zła jest czyjeś subiektywne przekonanie. Mężczyzna prawego sumienia pamięta o poleceniu, jakie pierwsi ludzie otrzymali od Boga: „*A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: «Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz»*” (Rdz 1, 6). W ten obrazny sposób już na początku historii Bóg wyjaśnił, że bez Jego pomocy człowiek nie odróżni dobra od zła i że zdając się na swoje subiektywne przekonania w tym względzie wybierze to, co oddala go od życia i szczęścia. Mężczyzna prawego sumienia rozumie, że po grzechu pierworodnym zło jest łatwiej czynić niż dobro i że Bóg naprawdę respektuje wolność człowieka: “*Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy*” (Pwt 30, 15-16).

Zadaniem mężczyzny jest coś więcej niż tylko zdobywanie wiedzy i wykształcenia. Dojrzały mężczyzna aspiruje do zdobycia mądrości.¹⁴ Wie, że mądrość to wykorzystywanie inteligencji, wiedzy i wykształcenia po to, by kochać – by kochać Boga nade wszystko, a siebie i bliźnich tak, jak Jezus pierwszy nas pokochał. Wie też, że najważniejszą formą inteligencji jest inteligencja moralna. To właśnie dzięki inteligencji moralnej człowiek odróżnia te zachowania, przez które staje się podobnym do Boga od tych zachowań, przez które staje się podobnym do zwierząt, czyli które czynią go niezdolnym do miłości. Zadaniem mężczyzny jest stanowcza obrona prawdy w każdej dziedzinie, a zatem w życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym, społecznym, politycznym, obyczajowym. Dojrzały mężczyzna postępuje zgodnie z Dekalogiem i tego samego uczy swoich bliskich oraz wszystkich ludzi, z którymi się spotyka. Wie, że respektowanie dziesięciu przykazań oraz naśladowanie słów i czynów Jezusa to najpewniejszy sposób budowania cywilizacji miłości i życia. To także najpewniejszy sposób, by żyć w radości Jezusa, jakiej ten świat nam ani dać, ani zabrać nie jest w stanie.

Zakończenie

Męskość to - obok kobiecości - jeden z dwóch sposobów bycia człowiekiem.¹⁵ Specyfika bycia mężczyzną polega na tym, że mężczyzna z reguły łatwiej i lepiej funkcjonuje w świecie rzeczy, przedmiotów, produkcji, organizacji. Natomiast kobieta jest wrażliwsza na świat osób i ma zwykle większe predyspozycje w budowaniu więzi międzyosobowych.

¹⁴ Wzorem mężczyzny, który w każdej sytuacji kierował się Bożą mądrością i konsultował z Bogiem swoje decyzje jest św. Józef – mąż Maryi (por. M. Dziewiecki, *Najpiękniejsza historia miłości*, eSPE, Kraków 2005).

¹⁵ Por. M. Dziewiecki, *Ona, on i miłość*, eSPE, Kraków 2006.

Synonimem mężczyzny jest bycie mężnym.¹⁶ Niestety, obecnie spotykamy coraz więcej mężczyzn, którzy są przeciwieństwem kogoś mężnego. Wielu mężczyzn okazuje się tchórzami. I to nie tylko tchórzami wobec świata zewnętrznego, ale też tchórzami wobec prawdy o sobie, o własnych zachowaniach i ich skutkach. Mało mężczyzn mężczyźni uciekają w alkohol, narkotyki, seks, przemoc. To wyjątkowo bolesne formy tchórzostwa mężczyzny. Zwykle pierwszymi ofiarami słabości i tchórzostwa mężczyzny są kobiety i dzieci.

Księga Rodzaju uświadamia nam, że zadaniem szlachetnego mężczyzny w każdej epoce jest stawanie się podobnym do Boga, czyli świętym, panowanie nad światem i nad samym sobą, miłość do żony, dzieci i bliźnich oraz traktowanie Boga jako najwyższego autorytetu w sprawach moralnych, czyli w kwestii odróżniania dobra od zła. Powyższe zadania można sformułować syntetycznie według innego jeszcze klucza: zadaniem mężczyzny wiernemu swemu powołaniu jest uczciwie myśleć, solidnie pracować i wiernie kochać. Podobieństwo do Boga, panowanie nad sobą i miłość do bliskich opiera się bowiem na mądrości, pracowitości i wierności.

Zadaniem dojrzałego mężczyzny nie jest szukanie jakichś abstrakcyjnych ideałów, lecz naśladowanie konkretnej osoby – Syna Bożego, który przyjął ludzką naturę i jako człowiek stał się mężczyzną. Wypełniać powołanie mężczyzny to stawać się coraz mniej podobnym do samego siebie, a coraz bardziej podobnym do Jezusa, który był jednocześnie dobry i mądry, twardy w sprzeciwianiu się złu i czuły w okazywaniu miłości. Nade wszystko był największym w historii obrońcą kobiet, dzieci, małżeństwa i rodziny. Im więcej duchownych i świeckich mężczyzn staje się podobnymi do Jezusa, tym większą możemy mieć nadzieję na dobrą teraźniejszość i błogosławioną przyszłość.

Bibliografia

- S. Arterburn, *Mężczyźni i ich sekrety*, W Drodze, Poznań 2007.
- J. Augustyn, *Ojcostwo. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, WAM, Kraków 2006.
- M. Braun–Gałkowska, *Być ojcem*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas–Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 201 – 210.
- M. Dziewiecki, *Boży pomysł na Twoje życie*, Nasza Przyszłość, Szczecinek 2012.
- M. Dziewiecki, *Mężczyzna mocny miłością. Być księdzem dzisiaj*, Edycja Św. Pawła, Częstochowa 2010.
- M. Dziewiecki, *Młodzi pytają o miłość, rodzinę i wychowanie*, Salwator, Kraków 2008.
- M. Dziewiecki, *Od urwisa do bohatera. Wychowanie moralne, duchowe i religijne chłopców*, eSPe, Kraków 2013.
- M. Dziewiecki, *Ona, on i miłość*, eSPe, Kraków 2006.

¹⁶ Por. M. Dziewiecki, *Od urwisa do bohatera. Wychowanie moralne, duchowe i religijne chłopców*, eSPe, Kraków 2013.

D. Kornas-Biela, *Współczesny kryzys ojcostwa*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela, (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s.171-190.

M. Korzekwa, M. Dziewiecki, *Bóg, człowiek i miłość*, Nasza Przyszłość, Szczecinek 2010.

J. Pulikowski, *Czy w dzisiejszych czasach warto być ojcem?*, w: *Oblicza ojcostwa*, D. Kornas-Biela (red.), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2001, s. 95-123.